



Pierwszy starosta kamiennogórski



Anton zu Stolberg-Wernigerode urodził się 23 października 1785 roku na zamku w Wernigerode jako dziesiąte dziecko hrabiego Christiana Friedricha zu Stolberg-Wernigerode i hrabiny **Auguste Eleonore**. Dzięki fundacji ojca i jego testamentowi z 18 grudnia 1815 roku, Anton dla siebie i swoich potomków otrzymał posiadłość ziemską z zamkiem Kreppelhof w Kamiennej Górze, z zastrzeżeniem, że nie ulegnie ona podziałowi w przyszłości i dziedziczona będzie zawsze przez najstarszego syna lub krewnego. Od stycznia 1792 roku rozpoczął naukę u teologa Gottholda B. Thielo ze starszym bratem **Constantinem**. W 1801 roku wyjechał do Dreżna i kontynuował dalsze kształcenie. Poznał tam wtedy przewodniczącego Wyższego Sądu Apelacyjnego **Gottfrieda Koernera** (1756-1831), ważnego od 1815 roku urzędnika pruskiego w Berlinie.

W wieku 17 lat wstąpił do wojska (1802) i uczestniczył w kampanii napoleońskiej. Był generałem-porucznikiem i szefem 27. Pułku Obrony Krajowej. Jako młody oficer gwardii służył w ochronie króla Fryderyka Wilhelma III i jego żony Luise. To właśnie w tym okresie zaprzyjaźnił się z następcą tronu, późniejszym królem Fryderykiem Wilhelmem IV, który w 1840 roku zaprosił go do Berlina i obdarzył dużym zaufaniem. W roku 1842 hrabia Anton zu Stolberg-Wernigerode został powołany na stanowisko ministra stanu. Będąc przeciwnikiem rewolucji w 1848 roku, znanej pod nazwą Wiosny Ludów, musiał zrezygnować z pełnienia urzędu. Mianowano go wówczas adiutantem króla, a w 1851 roku Naczelnym Skarbnikiem i ministrem królewskim.

12 czerwca 1809 roku ożenił się z **Luise**, z domu **Freiin von der Recke**, córką pruskiego ministra stanu i sprawiedliwości. Urodziło się im 12 dzieci - 5 synów i 7 córek. Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej córki **Marianne** (1815-1844) w Kamiennej Górze utworzono 6 sierpnia 1851 roku ośrodek pielęgnacyjny (szpital), nazwany Fundacją Marianny. W 1828 roku hrabia Anton objął urząd pierwszego starosty nowego powiatu kamiennogórskiego. Zmarł w Berlinie 11 lutego 1854 roku. Spoczął w skromnym grobie na cmentarzu ewangelickim w Kamiennej Górze.

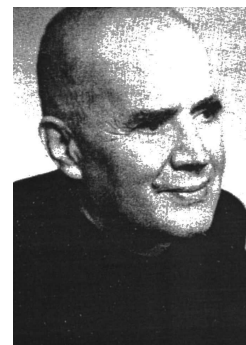
Tłumaczenie: Angela Maciejewicz, klasa III d LO

Źródło: Hella Moritz, Kurzbiografien von 100 bedeutenden Persoenlichkeiten aus dem Kreis Landeshut, Wolfenbuettel 2011, s. 99-100.

Z Tyrolu przez Pragę do Krzeszowa /2/

Ostatni odcinek o benedyktynie Lutterottim, autorze wartościowych opracowań naukowych o przeszłości konwentu cysterskiego w Krzeszowie. (Red.)

Nikolaus (Mikołaj) Lutterotti (1892-1955) przybył do wskrzeszonego w 1919 roku opactwa benedyktyńskiego w Krzeszowie trzy lata później (1922) i przebywał w nim do 1954 roku, gdy zdecydował się na stałe opuścić to miejsce. W trakcie ponad 30-letniego pobytu w klasztorze krzeszowskim dał się poznać nie tylko jako żarliwy mnich i duszpasterz, ale również jako wielki miłośnik przeszłości dawnego opactwa cysterskiego. W krótkim czasie stał się niekwestionowanym autorytetem naukowym w zakresie historii tutejszego klasztoru. Przeprowadzona przez niego analiza źródeł, zachowanych w różnych archiwach, zaowocowała wieloma publikacjami, które do dziś mają fundamentalne znaczenie przy opracowywaniu różnych aspektów funkcjonowania opactwa cystersów w Krzeszowie. Dorobek jego obejmuje ponad 30 różnej wielkości dzieł naukowych. Lutterotti zajmował się też popularyzacją wiedzy o Krzeszowie. Dzięki bogatej wiedzy i wrodzonym uzdolnieniom krasomówczym oprowadzał z powodzeniem po terenie klasztornym liczne rzesze przybywających tu pielgrzymów i turystów.



Po zakończeniu II wojny światowej benedyktyni krzeszowscy musieli w 1946 roku wyjechać do Niemiec. Osiedli w Bad Wimpfen koło Heilbronn. Lutterotti pozostał, bo władze polskie chciały utrzymywać poprawne stosunki dyploma-

tyczne z Włochami. Na nim spoczęła odpowiedzialność za zapewnienie opieki duchowej mieszkającym tu już w mniejszości katolikom pochodzenia niemieckiego. Do posługi religijnej wśród swoich rodaków zobowiązał go Karol Milik, ówczesny Administrator Apostolski na teren Dolnego Śląska. Lutterotti oddał się tej pracy bez reszty, rezygnując z pracy badawczej. Z wizytą duszpasterską docierał pieszo m.in. do Boguszowa i Gorc, Lubawki, Chełmska, Okrzeszyna, Witkowa, Dobromyśla, Czarnego Boru. Tygodniowo pokonywał około 70 km, dzielnie znosząc wszelkie trudy pieszej wędrówki i kaprysy pogody.

Pod naciskiem władz państwowych **Kazimierz Lagosz**, Wikariusz Kapituły na teren Dolnego Śląska od 1951 roku, podjął wobec Lutterottiego środki represyjne z powodu jego nieznamości... języka polskiego. Wbrew prawu przeprowadził nawet w maju 1953 roku w Krzeszowie wizytację kanoniczną. Z kolei w październiku tego roku, gdy Lutterotti przebywał w kurii wrocławskiej, gruntowną rewizję w klasztorze przeprowadzili funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. W grudniu 1953 roku zabroniono Lutterottiemu głoszenia kazań nie tylko w języku niemieckim, ale i jego ojczystym - włoskim! Zakaz miał obowiązywać do czasu złożenia przez benedyktyna Nikolausa egzaminu z języka polskiego. Dekretem z czerwca 1954 roku ksiądz Lagosz zdecydował się na odebranie mu prawa słuchania spowiedzi Niemców, aby w ten sposób zmusić opornego mnicha do złożenia wspomnianego egzaminu.

Pogarszający się stan zdrowia oraz szykany ze strony władz kościelnych i świeckich spowodowały wyjazd Nikolausa Lutterottiego z Krzeszowa w połowie listopada 1954 roku. Na miesięczny pobyt zatrzymał się najpierw w Wiedniu, a następnie udał się do Innsbrucka – miasta swych lat studenckich, by po kilku godzinach wyjechać do rodzinnej miejscowości Kaltern, w której pozostał do początku stycznia 1955 roku. W tym miesiącu w Trydencie poddał się badaniom w klinice, które wykazały m.in. zaawansowaną białaczkę i guza nowotworowego na jelicie grubym. W kwietniu tego roku zjawił się u swych współbraci z Krzeszowa w benedyktyńskim opactwie w Bad Wimpfen nad rzeką Neckar. Nasilające się ataki białaczki zaprowadziły Lutterottiego do szpitala w Stuttgartu, w którym obchodził jubileusz 35-lecia święceń kapłańskich. Za zgodą biskupa odprawił wtedy swoją ostatnią mszę. Nikolaus Lutterotti zmarł 28 października 1955 roku, a trzy dni później spoczął na cmentarzu w Bad Wimpfen. /koniec/

Oprac. Jal

Źródło: Adolf Andrejew, Mikołaj Lutterotti – dziejopis opactwa krzeszowskiego, [w:] Rocznik Jeleniogórski. Pismo regionu Karkonoszy, tom XXXIX/2007, red. Ivo Łaborewicz, Jelenia Góra 2007, s. 149-155.

Historia jednego obiektu – kościół parafialny w Chełmsku Śląskim /3/

Ciąg dalszy historii „perły śląskiego baroku” z XVII wieku, która czeka na swoją monografię. (Red.)

Pierwszym kierownikiem budowy kościoła został Hans Brewer, zatrudniony już wcześniej przy wznoszeniu nowego klasztoru w Krzeszowie. Pod jego nadzorem wzniesiono kościół w stanie surowym, co zajęło sześć lat. 21 listopada 1676 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie budowli. Ceremonia ta była nie mniej bogata od poprzedniej. Opat Rosa oddał kościół i parafię pod opiekę św. Józefa; uroczyste kazanie wygłosił przeor klasztoru Paulus Krebs. Następnie odprawiono uroczystą, pierwszą w nowym kościele, mszę, w której uczestniczyli m.in. proboszcz Chełmska **Andreas Geizer** i burmistrz **Georg Witwer**. Koszt budowy wynosił 16 tysięcy talarów, a zatem gros wydatków ponosił klasztor krzeszowski, choć zaznaczyć trzeba, że sumę 1000 talarów jaką przeznaczył magistrat Chełmska, należałoby zwiększyć dodając bezpośrednio koszty związane z budową.

Od 27 maja 1677 roku, kiedy to pożar strawił część zabudowań klasztornych i kościoła opackiego w Krzeszowie, do 29 kwietnia 1679 roku prace przy chełmskiej świątyni zostały wstrzymane, a wszyscy robotnicy zaangażowani zostali do prac w konwencie. Gdy ponownie przystąpiono do budowy w Chełmsku, w pierwszej kolejności ukończono fasadę, z której po opracowaniu okien, rusztowania zdjęto w 1680 roku. W roku 1681 została postawiona kaplica Grobu Pańskiego przy elewacji wschodniej. W tym samym roku rozpoczęto prace sztukatorskie prowadzone najprawdopodobniej pod nadzorem **Marcina Meyera (Matthias Mayr)** sprowadzonego z Bawarii.

W 1683 roku w świątyni zainstalowano prowizoryczny ołtarz główny i ławki. Latem 1684 roku otoczono dziedziniec kościelny murem, wyznaczając miejsce na cmentarz. W tym samym roku nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika robót budowlanych Krzeszowa i nowym nadzorcą został Marcin Urban z Lubawki prowadzący budowę, a raczej prace wykończeniowe przy kościele św. Józefa w Chełmsku, już do końca. W pracach tych towarzyszył mu mistrz muratorski i cieśla Hans Hempel z Parschnitz koło Trutnowa.

4 listopada 1686 roku została zainstalowana w kościele ambona, którą wykonał Jerzy Schroetter razem ze Stefanem Kose i Zygmuntem Leistrizem. Kazalnica kosztowała opata Rosę 300 talarów. W roku 1688 ustawiono pierwszy ołtarz boczny (przy pierwszym filarze od prezbiterium, po stronie wschodniej). Fundatorem ołtarza był doktor medycyny przy klasztorze krzeszowskim, **Leopold von Muellheim**. Niestety nieznane jest wezwanie tego ołtarza; w 1874 roku pierwotny obraz ołtarzowy został zastąpiony innym z przedstawieniem Matki Boskiej Różańcowej. Drugi ołtarz boczny, po przeciwnej stronie nawy, poświęcony **św. Rodzinie**, został ufundowany przez Balthazara Kraftha – radnego miejskiego i kupca, w roku 1694.

W latach 1690-91 wzniesiono wieżę nowego kościoła według projektu Marcina Urbana, a do jej wybudowania użyto materiału z wyburzonej w tym czasie starej świątyni, której rozbiórkę rozpoczęto 31 marca 1690 roku. Koszt postawienia wieży w stanie surowym pochłonął 2 tysiące talarów, zaś wcześniejsze prace dekoracyjne i wykończeniowe dalsze 4 tysiące. W sumie koszt budowy chełmskiej fary wyniósł 22 tysiące talarów nie licząc kwot jakie wydano na wyposażenie kościoła.

Po śmierci Bernarda Rosy pieczę nad wystrojem budowli przejął nowy opat **Dominik Geyer**. Za jego rządów ustawiono w kościele nowy ołtarz główny, który kosztował 2 tysiące talarów.

Najprawdopodobniej też za rządów **D. Geyera** wystawiony został prospekt organowy wraz z instrumentem muzycznym, a wykonawcą mógł być krzeszowski artysta **Balthasar Roesner** (1650-1707), współpracujący z Zygmuntem Kretschmerem.

Kolejny opat Innocenty Fritsch już na samym początku swoich rządów zasłużył się dla Chełmska sponsorując budowę nowej plebanii. Powstała ona wraz z całym zapleczem w latach 1727-28. W czasie jej budowy duchowni mieszkali w domu niejakiego Zachariasza Lausmanna. Koszt wzniesienia domu parafialnego zamknął się sumą 3899 talarów i 13 srebrnych groszy. Spośród artystów pracujących przy budowie plebanii znane jest jedynie nazwisko rzeźbiarza Jakuba Hanniga, autora płaskorzeźby z przedstawieniem Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, z portalu głównego, prowadzącego na dziedziniec przed budynkiem probostwa.

W 1733 roku opat podarował kościołowi chełmskiemu nowe wyposażenie kaplicy Grobu Pańskiego, zaś w 1734 roku umieszczony został w świątyni obraz z przedstawieniem świętego papieża **Innocentego I**, autorstwa **G.W. Neunhertza**, nawiązujący do osoby i protektoratu opata **Fritscha**. /cdn./

Wojciech Ulanecki

Źródło: KARKONOSZE. Pismo poświęcone kulturze, turystyce i sportowi województwa jeleniogórskiego, wydanie specjalne – Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze 1991-1998, nr 223-224/99, s. 28-31.

Parę słów o tym, kto był pierwszy w Kamiennej Górze /7/

Kontynuacja powojennych wspomnień milicjanta, które utrwalił na piśmie jego syn. (Red.)

Poza zasiedlającymi wioski repatriantami, którzy w znamienitej większości pozostawali tam na stałe, przez miasto przewijała się spora ilość ludzi poszukujących w nim swojego miejsca. W tej grupie wielu rezygnowało z osiedlenia się i wędrowało dalej. Ci, którzy pozostali przynosili ze sobą swoje zwyczaje, przyzwyczajenia, nawyki. Przyjeżdżali wyposażeni w umiejętności zawodowe, rzemieślnicze. Żałuję, że w moich notatkach znalazło się niewiele nazwisk. [...]

Pierwszym burmistrzem był pan Tołłoczko pochodzący z Krakowa. Pierwszy starosta i pełnomocnik rządu, to wspomniany już **Tadeusz Kalamán**. Panu starości zdarzało się paradować w cylindrze i fraku, co było niezwykle w czasach konfekcyjnej prostoty i przypadkowości, choć niekoniecznie szarości. W latach 60-tych XX wieku był nauczycielem liceum w Chorzowie.

Ponieważ wymieniłem kilkakrotnie starostę Kalamana, wypada wspomnieć osobę, ściśle związaną z nim służbowo, a mianowicie kierowcę pana starosty, którym był **Wincenty „Wicek” Lenardi**. Pan Lenardi charakteryzował się naturą pogodną, skorą do żartów, a gustował w spożywaniu napojów „wysokowych”. Nie było to w tamtych czasach niczym oryginalnym, ale w jego przypadku stanowiło przyzwyczajenie na tyle szczególne, że skróciło życie. Z funkcją pana Lenardiego związana jest historyjka, która w przebiegu akcji jest dramatyczna, ale w efekcie końcowym swawolnie dowcipna. Oto pewnego razu, wracał pan starosta z podróży służbowej, wieziony samochodem kierowanym przez pana Lenardiego. Droga wiodła od Przełęczy Kowarskiej. Na jednym z zakrętów, siedzący z tyłu samochodu starosta, przez niedomknięte drzwi wypadł z samochodu, nie czyniąc sobie na szczęście krzywdy. Nie wiadomo, czy pan Lenardi nie zauważył zgubienia starosty, czy udawał, że nie wie. W każdym razie dojechał do Kamiennej Góry. Przy okazji wspomnę, że na Przełęczy Kowarskiej funkcjonowało, dziś nie istniejące, schronisko z pełnym wyszynkiem.

W pamięci mego Ojca nie zachowało się nazwisko pierwszego nominowanego komendanta milicji. Drugim był Tadeusz Krajewski, a po nim Malinowski.

Przy obecnej ulicy Żeromskiego, po przeciwnej stronie kina „Szarotka” znajdował się sklep nabałowy prowadzony przez pana Glińskiego, który był wujkiem wybitnego po latach aktora Wieńczysława Glińskiego. Wieńczysław Gliński, bezpośrednio po wojnie bywał często w Kamiennej Górze i pomagał w sklepie wujka. Po przeciwnej stronie ulicy, na wprost sklepu pana Glińskiego, prowadził swój sklep pan **Wichłacz**. Pierwszym krawcem był pan Herzog. Usługi krawieckie pełnił krótko na komendzie milicji. Był później prezesem jednej z dwóch kamiennogórskich spółdzielni krawieckich. Był również szewc, pan **Żołądek**, Żyd z pochodzenia, wspaniały fachowiec. Kiedy podrośłem, wykonane przez niego buty służyły mi przez wiele lat, bowiem zamówione były „na wyrost”. Pierwsza chyba, piekarnia prowadzona była przez mistrza **Lepela**. Reglamentowana wówczas w niedostatecznych ilościach mąka, niekiedy docierała do niego poza reglamentacją, czego niektórzy wiedzący o tym milicjanci nie zauważali. Pan Majewski, prowadził jedną z pierwszych restauracji. Później był restauratorem w Białym Kamieniu-dzielnicy Wałbrzycha. /cdn./

Czesław Zabiegło, Złoty Stok

Źródło: Kserokopia wspomnień w posiadaniu Redakcji.

Rękopiśmienny przewodnik po klasztorze krzeszowskim z 1956 roku /4/

/BOCZNE OŁTARZE/. Po lewej stronie głównego ołtarza znajduje się kaplica św. Benedykta, Patriarchy Zakonu Benedyktyńskiego i jego odgałęzień. Obraz ołtarzowy malował Feliks Scheffler (1743) i przedstawia on ostatnie chwile **św. Benedykta**. Mały obraz N.M.P. poniżej umieszczony, jest kopią wykonaną przez Schefflera (1753) staro – chrześcijańskiego obrazu Madonny w kościele rzymskim w Piscinuli, pochodzącego wedle podania z domu rodzinnego św. Benedykta. Figury (A. Dorasila i J. Gode): po prawej stronie św. Maur, który rozszerzył zakon we Francji (+584). Kula ziemiska pod jego nogami oznacza wzgardę świata. Po lewej św. Placyd, pierwszy męczennik Zakonu (+540). Mitra książęca przypomina o jego pochodzeniu z patrycjuszowskiego rodu rzymskiego. Św. Benedykt jako młody pustelnik w jaskini Subiaco, dokąd pobożny mnich Roman przynosi mu pożywienie. Freski na sklepieniu kaplicy: św. Benedykt widzi cały świat w jednym promieniu niebieskiego światła.

Po prawej stronie ołtarza: kaplica św. Bernarda. Obraz ołtarzowy (Schefflera) przedstawia pamiętną chwilę, gdy po ogłoszeniu wyprawy krzyżowej w katedrze w Spirze, św. Bernard pozdrowił z zapałem obraz Maryi (Marii) modlitwą „Salve Regina” na co wedle legendy, Maria mu odpowiedziała: „Salve Bernarde”. Mały obraz poniżej: Maria z Dzieciątkiem Jezus, przed Nimi klęczy św. Bernard: - Mistrz nieznany. Figury: z lewej strony św. Robert, założyciel zakonu Cystersów (+1110). W ręce trzyma pierścień ofiarowany mu przez Matkę Bożą w jednym objawieniu. Po prawej św. Stefan Harding, trzeci opat cysterski, który przyjął do klasztoru św. Bernarda (+1134). Pas, który trzyma w ręce, dała mu Maria, jako znamię czystości. Freski na sklepieniu: św. Bernard pocieszony w swej chorobie objawieniem św. Patronów jego klasztoru: **N.M.Panny, św. Benedykta, św. Wawrzyńca**. Na tylnej ścianie: św. Bernard pisze w samotnej puszczy leśnej w Clairvaux najśłynniejsze swoje dzieło „Liber de consideratione sui” dla swojego ucznia papieża Eugeniusza III. Naprzeciw ołtarza spiżowa płyta grobowa opata **Dominika Geyera**.

Idąc od wielkiego ołtarza do zakrystii mijamy ołtarz św. Krzyża. Widzimy tu pod oszkleniem stary, polny krzyż prostej roboty. Stał on niegdyś przy drodze w pobliżu Świdnicy. W roku 1616 jakiś woźnica-heretyk uderzył go biczem i w kilka dni potem ciężko zachorował i zmarł. Lud upatrywał w tym karę Bożą i począł znieważony krzyż otaczać czcią. Wreszcie przeniesiono go do kościoła opackiego, gdzie bez szkody przetrzymał dwa pożary i był zawsze uważany za cudowny. Figury: z lewej dobry łotr **Dyzma**; po prawej – **Longin**, setnik rzymski nawrócony pod krzyżem, umarł śmiercią męczeńską (rzeźbił A. Dorasil). Poniżej krzyża, w niszy, gotycka figura **Matki Bożej Bolesnej**, uchodząca również za cudowną (ok. 1500 r.). Fresk na sklepieniu: Mojżesz podwyższa węża miedzianego na pustyni. (Partacka robota czasów późniejszych). Fresk na lewo w niszy okiennej: Biczowanie Chrystusa. Na prawo: Koronowanie cierniem. U góry: Modlitwa w Ogrójcu. Malarz **Neunhertz** naśladował tu dziadka swojego Willmanna. Nad drzwiami prowadzącymi do zakrystii i na korytarz klauzurowy aniołki unoszą kapłańskie i opackie insygnia: kielich, stulę, pierścień, krzyż opacki, mitrę, pastorał i kapelusz książęcy. Pomiędzy tymi obydwoma drzwiami: Ołtarz 14 św. Orędowników. Obraz ołtarzowy malował **Jan Hoffman** usiłując naśladować M. Willmanna. Czternastu Orędowników jest to grupa św., których lud prosi o wstawiennictwo w różnych potrzebach ciała i duszy. Cześć ich szerzył zakon Cystersów. Widzimy tu u góry N. M. Pannę z Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu Dziewic Męczenniczek i św. Kararzyny, Barbary i Małgoraty. Zwyciężyły one pokusy, które wyobraża smok u ich stóp pokonany. Pośrodku olbrzym, św. Krzysztof męczennik (+250), podpierając się ogromną żerdzią, przenosi Dziecię Jezus przez strumień. Z lewej strony, począwszy od góry: św. Pantaleon, lekarz z Nikodemii, który został przybity do drzewa oliwnego w roku 305. Św. Jerzy ze smokiem – rycerz męczennik w Palestynie (+303). Św. Błażej, biskup Sebaty, ścięty w 316 roku. Świeca w jego ręce przypomina błogosławieństwo, którym uleczył chłopca chorego na gardło. Św. Erazm, biskup we Włoszech, trzyma kołowrót, którym kat wy dobywał wnętrzości z jego umęczonego ciała (+303). Na dole pośrodku św. Eustachiusz, wódz rzymski wrzucony do pieca ognistego (118). Po prawej stronie poczynając od góry, św. Wit rzymski młodzieniec dokonał męczeństwa we wrzącym oleju (305). Przedstawiony jest z kogutem, ponieważ cześć jego wyparła u Słowian kult pogańskiego bożka, światła Światowida, któremu poświęcony był kogut. Św. Dionizy – biskup Paryża trzyma w rękach swoją własną, ściętą głowę. Żołnierz z koroną cierniową i krzyżem to św. Akacjusz, który w roku 306 zginął w Bizancjum śmiercią krzyżową. W końcu św. Egidiusz z południowej Francji z łanią, która w samotnej puszczy karmiła go swym mlekiem (+725). Obraz ten wiele ucierpiał wskutek wypełnienia farb i ponownego malowania. /cdn./

Elżbieta Gajdosz

Źródło: Kserokopia rękopisu w posiadaniu Redakcji. Zachowano oryginalną pisownię.

Rektor uniwersytetu z Raszowa

Prof. dr Friedrich Geisler urodził się 25 października 1636 roku w Raszowie. W tej podkamiennogórskiej wsi spędził dzieciństwo. Nie znamy jego rodzeństwa, a o rodzicach wiemy tylko tyle, że należeli do niskiego stanu społecznego. Po zakończeniu edukacji w gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu, rozpoczął studia uniwersyteckie w Lipsku. Tam w 1661 roku uzyskał akademicki stopień magistra filozofii. W 1665 roku ukończył studia prawnicze i uzyskał zezwolenie na na-

uczanie. Jako doktor prawa znany jest od roku 1667. Trzy lata później (1670) **Friedrich Geisler** został piątym profesorem fakultetu prawniczego na uniwersytecie lipskim, a w roku 1675 profesorem instytutu. W semestrze zimowym 1674/1675 pełnił obowiązki rektora tej uczelni

Jego żoną była Christina **Magdalena Franckenstein** (1659-1726), córka pedagoga, filologa i profesora historii **Christiana Friedricha Franckensteina**.

Prof. dr Friedrich Geisler zmarł 21 kwietnia 1679 roku w Lipsku, mając zaledwie 43 lata. 25 kwietnia pochowano go w miejscowym dominikańskim kościele klasztorным św. Pawła, który od powstania uniwersytetu lipskiego w 1409 roku był przez stulecia miejscem pochówku dla jego wykładowców. Chociaż świątynia ta w czasie II wojny nie doznała zbyt wielkiego uszczerbku, to jednak władze komunistycznego państwa niemieckiego (NRD) podjęły decyzję o jej zburzeniu w dniu 30 maja 1968 roku.

Tłumaczenie: Michał Jała, klasa I d LO

Źródło: Hella Moritz, *Kurzbiografien von 100 bedeutenden...*, Wolfenbuettel 2011, s. 22-23.

Nieznane dzieła znanego artysty /3/

Ciąg dalszy tekstu o nieznanymi obrazach Felixa Antona Schefflera w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Panny w Lubawce. (Red.)

[...] Okoliczności fundacji obrazów Schefflera w lubawskim kościele nie są jasne i prowokują wiele pytań. Lubawka (Liebau) jest niewielkim miasteczkiem, które od 1292 roku aż do sekularyzacji zakonu w 1810 roku należało do klasztoru Cystersów w Krzeszowie, więc jego losy były nierozzerwalnie związane z zakonnym patronem. 11 października 1734 roku w Lubawce wybuchł wielki pożar, w którym spaliło się prawie całe miasto, w tym kościół i plebania. Pod koniec 1735 roku rozpoczęła się odbudowa kościoła, a w 1738 roku zaczęto prace dekorowania oraz wyposażania wnętrza. Pieczę nad całym procesem odbudowy i dekoracji kościoła sprawował ówczesny opat krzeszowski, Benedykt II Seidel, który do wykonania prac malarskich i rzeźbiarskich sprowadził artystów działających w tym czasie w Krzeszowie, w tym Schefflera. Po ukończeniu w latach 30. XVIII wieku prac malarskich przez **Brandla i Neunhertza** to właśnie **Scheffler** stał się najważniejszym malarzem pracującym dla opactwa krzeszowskiego.

O tym, że obrazy omawiane w niniejszej pracy są na pewno autorstwa Schefflera, świadczą analiza stylistyczna oraz sygnatura artysty widoczna w lewym rogu obrazu św. Juda Tadeusz. Mimo znacznego zniszczenia materii malarskiej, na kątowniku leżącym u stóp św. Judy można odczytać napis: *F. Ant. Scheffler inve: et pinxit/ 17.9*. Biorąc pod uwagę analizę stylistyczną lubawskich obrazów, wydaje się, że najprawdopodobniej nie zachowaną trzecią cyfrą było „4”. Tezę o autorstwie monachijczyka potwierdza także artykuł Lutterottiego z 1929 roku, w którym Scheffler jest wymieniony jako jeden z artystów pracujących przy dekoracji kościoła w Lubawce. Ponieważ Lutterotti opierał swoje publikacje na starych krzeszowskich dokumentach, z których wiele nie zachowało się do naszych czasów, niewykluczone, że znał również jakieś rachunki lub zapiski dotyczące pracy Schefflera w Lubawce.

Nie zachowały się, niestety, żadne informacje, które mogłyby pomóc w datowaniu lubawskich obrazów. Scheffler pracował dla krzeszowskich cystersów w latach 1740-1743 oraz 1752-1753. Jest to też najprawdopodobniej okres, w którym powstały omawiane obrazy. Z analizy stylistycznej oraz dat pobytu malarza w Krzeszowie można wnioskować, że obraz w ołtarzu głównym powstał najprawdopodobniej w latach 1740-1743. Natomiast z analizy porównawczej malowideł, jak i ze wskazania zachowanej sygnatury wynika, iż płótna w korpusie nawowym powstały w lub około roku 1749.

Ze względu na klasę artystyczną przypuszcza się, że obrazy w Lubawce powstały przy sporym udziale warsztatu. Scheffler był bardzo płodnym artystą, często pracującym nad kilkoma projektami równocześnie. Jest więc raczej pewne, że musiał on korzystać z pomocy współpracowników, jednak niewiele wiemy o jego pomocnikach i uczniach. Wiadomo jedynie, że mógł on współpracować z **Johannem Georgem Petrim** oraz ze stryjem swojej żony, śląskim malarzem wykształconym w Bawarii, **Franzem Heiglem**.

Program ikonograficzny lubawskiej świątyni, w którym najważniejszą rolę pełnią obrazy Schefflera, łączy typową galerię świętych i scen biblijnych z ciekawymi treściami teologicznymi oraz politycznymi. Na obrazie w ołtarzu głównym Maria została ukazana jako ucieczka grzeszników oraz wspomóżycielka wiernych. W górnej części przedstawienia znajduje się siedząca na chmurze Madonna z Dzieciątkiem, otoczona puttami i aniołami, natomiast w dolnej części widnieją klęski żywiołowe: zaraza, wojna, powódź i pożar lubawskiego kościoła. Sceny przedstawione w dolnej części malowidła z pewnością odzwierciedlają lęki, jakie nękały ówczesnych mieszkańców Lubawki. W XVII i XVIII wieku miasto zostało dotknięte różnymi klęskami. Często wybuchały w nim zarazy: w 1680 roku epidemia dżumy, w 1699 roku ospy i w 1750 roku – po przejściu wojsk austriackich – epidemia tyfusu. Ponadto często przechodziły przez Lubawkę wrogie armie, a w roku 1646 podczas wojny trzydziestoletniej stacjonowało w niej trzech kolejnych szwedzkich generałów. Wtedy to wojska szwedzkie, a następnie cesarskie, spłądowały miasto, w wyniku czego wyludniło się ono na pół roku. Lubawki nie ominęły także liczne klęski żywiołowe. Rzeki Bóbr i Czarnuszka, przepływające przez Lubawkę, kilkakrotnie wylały,

a – według legendy – podczas największej powodzi w latach 1736-1737 po ulicach miasta pływały pstrągi. Miasto było także trawione przez pożary, z których najbardziej dotkliwy był wspomniany już pożar w 1734 roku. Nic więc dziwnego, że w obliczu tylu kataklizmów jedynym ratunkiem wydawała się być Matka Boża. Wiara w to, że Maria może pomóc w sytuacjach najtrudniejszych, była często wyrażana w licznych modlitwach i litaniach do niej skierowanych. /cdn./

Malwina Zaremba

Źródło: Pod Libavskym Sedlem/Pod Przełęczą Lubawską, Sbornik/Księga zbiorowa, Trutnov 2010, s. 131-149.

Zasłużony nauczyciel i organista kościelny

Johannes Riedel, syn mistrza rzeźnickiego i karczmarza oraz Rosalii, z domu Deutsch, urodził się 10 kwietnia 1872 roku w Schwetzkau, powiat Lissa w Wielkopolsce. Ze swoim rodzeństwem – Marią (ur. 1864), Idą (ur. 1866), Paulem (ur. 1868), Romanem (ur. 1874), Karlem (ur. 1876), Leo (ur. 1881) i Agnes (ur. 1884) – przeżył szczęśliwe dzieciństwo w domu rodzinnym.



W przeciwieństwie do trzech braci, którzy obrali zawód ojca, zdecydował się zostać nauczycielem. Uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Rawiczu. W roku 1892 zdał swój pierwszy egzamin nauczycielski, a w 1894 roku drugi. Następnie w charakterze nauczyciela pracował w różnych miejscowościach Wielkopolski: w Młynkowie i Kl. Kroschin w powiecie Obornik, w Storchnest w powiecie Lissa, w Kriewen w powiecie Kosten i od 1904 do 1920 roku w Lissie. Tutaj też w katolickim kościele parafialnym **św. Mikołaja** udzielał się od 1904 roku jako kantor (śpiewak) i organista.

W Młynkowie, miejscu swej pierwszej posady nauczycielskiej, poznał przyszłą żonę. Z Heleną Flieger, córką tutejszego nauczyciela, urodzoną 18 kwietnia 1869 roku, stanął przed ołtarzem w dniu 3 października 1894 roku. W trakcie trwania małżeństwa urodziło się im sześćoro dzieci: **Leo, Joseph, Johannes, Hedwig, Maria i Anna**. Leo parał się później zawodem aptekarza. Joseph i Johannes zostali tak jak ojciec nauczycielami i organistami. Johannes ożenił się z Marią, córką kupca Iniarskiego i „starszego miasta Kamiennej Góry” **Josefa Brodkorba**. Córka Anna była wykształconą sopranistką i nauczycielką gry na pianinie.

Johannes Riedel brał udział w I wojnie światowej i przeżył jej okropności jako sierżant na froncie rosyjskim. Z ciężkim sercem Riedlowie musieli opuścić w 1920 roku rodzinne strony. Na mocy traktatu wersalskiego prowincję poznańską z miastem Lissa włączono w styczniu 1920 roku do powstającej Polski. Na rok przenieśli się do Zielonej Góry, by od 1921 roku zamieszkać na stałe w Kamiennej Górze. Johannes Riedel mógł tutaj ponownie działać jako nauczyciel, kantor i organista. Do czasu przejścia na emeryturę w 1934 roku z radością wykonywał zawód nauczycielski. Jego miejsce w szkole zajął od 1 stycznia 1935 roku syn Johannes.

Na emeryturze Johannes Riedel całkowicie poświęcił się obowiązkowi kantora i organisty w katolickiej świątyni pw. św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze. Do zakresu jego czynności należało też prowadzenie parafialnych ksiąg kościelnych. Dużą część swojego życia poświęcił muzyce kościelnej i na tym polu odnosił sukcesy. Jego dokonania docenił biskup wrocławski i powołał go na kierownika chóru diecezjalnego. W maju 1946 roku odprawiona została w kamienno-górskim kościele msza pożegnalna. Z wielkim bólem w sercu usiadł wtedy Johannes Riedel po raz ostatni przy organach, na których grał 25 lat. Podzielił los swych rodaków i został wysiedlony do Niemiec.

Wraz z żoną i najmłodszą córką Anną przybył do **Dankelsheim**, niewielkiej miejscowości w powiecie Gandersheim. Wkrótce utworzył tutaj mały chór z muzykami. Później małżonkowie Riedel wyjechali z córką do Stadtoldendorf w powiecie Holzminden. Z okazji 85. urodzin (1957) i za zasługi dla Kościoła katolickiego uhonorowano go papieskim orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Niestety, tej radosnej chwili nie doczekała jego żona, która po 57 latach małżeństwa zmarła w maju 1951 roku. **Johannes Riedel** odszedł z tego świata 16 października 1964 roku w Stadtoldendorf.

Tłumaczenie: Kinga Merta, klasa I d LO

Źródło: Hella Moritz, Kurzbiografien von 100 bedeutenden..., Wolfenbuettel 2011, s. 129-130.

Odkrywamy zapomniane centrum pielgrzymkowe w Lubawce /3/

Kontynuacja tekstu o miejscu niegdyś magicznym, dzisiaj zapomnianym. (Red.)

Wzmógłony ruch pielgrzymkowy sprawił, że stary, wzniesiony jeszcze za rządów opata Rosy, kościół szybko okazał się nieodpowiedni na potrzeby wielotysięcznych rzesz pątników. Dlatego też następca Rosy, opat **Dominikus Geyer**, w 1723 roku zlecił mistrzowi budowlanemu **Michaelowi Jentschowi** z pobliskiego Jawiszowa rozpoczęcie prac nad nowym kościołem. W ich rezultacie stanął zachowany do dzisiaj, skromny, lecz obszerny, jednonawowy, kryty malowanym stropem kościół. W latach 1790-1792 do świątyni dobudowano taras z kamienną balustradą i ulokowaną pod schodami kryptą, w której znajduje się naturalnej wielkości kamienna rzeźba św. Aleksego.

Do nowo wzniesionej świątyni trafiło także niezbędne wyposażenie, które pochodziło z różnych źródeł. Zapewne jeszcze ze starego kościoła przeniesiono ufundowane w 1714 roku przez opata Geyera dwa ołtarze boczne, w których

snycerską dekorację ornamentalną w formie wici akantowej wykonał rzeźbiarz Anton Hoffmann z Lubawki, a obrazy, dzisiaj znajdujące się w katastrofalnym stanie, być może wyszły spod pędzla samego wnuka **Michaela Willmanna**, **Georga Wilhelma Neunhertza**. Najprawdopodobniej w 1728 roku z rozebranego starego kościoła klasztorowego w Krzeszowie został przeniesiony do podleskiej świątyni wykonany w 1690 roku przez krzeszowski warsztat **Georga Schroettera** ołtarz główny, który w krzeszowskim kościele pełnił funkcję ołtarza bocznego. W tym czasie do podleskiej świątyni z Krzeszowa trafiła zapewne także figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem (1668-1669), będąca najprawdopodobniej dziełem legnickiego rzeźbiarza, **Matheusa Knotego**. Można przypuszczać, że około 1723 roku w związku z zakończeniem prac budowlanych przy nowym kościele w Podlesiu wykonany został na zamówienie opata **Geyera** także cykl obrazów Czternastu Świętych Wspomożycieli.

Podleski zespół przedstawień świętych nawiązuje do wzorcowej ikonografii Czternastu Świętych Wspomożycieli, która została wypracowana w krzeszowskim opactwie na potrzeby miejsca pielgrzymkowego w Podlesiu pod Lubawką. Podobnie jak w przypadku innych kontrreformacyjnych inicjatyw, tak też i w tym wypadku, opat Rosa zwrócił się do współpracującego z krzeszowskim opactwem Michaela Willmanna. Przedstawienie Czternastu Wspomożycieli, przygotowane przez lubiąskiego malarza zapewne jeszcze przed poświęceniem kościoła w 1687 roku, znamy dzisiaj z wykonanej przez **Johanna Jacoba von Sandrata** niewielkiej miedziorytnicznej reprodukcji oraz większego olejnego szkicu autorstwa samego Willmanna. /cdn./

Andrzej Koziół – Kamila Sienkowska – Malwina Zaremba

Źródło: Pod Libavskym Sedlem/Pod Przełęczą Lubawską, Sbornik/Księga zbiorowa, Trutnov 2010, s. 103-129.

Skarb pastora z Miskowic

Kościół ewangelicki w Miskowicach od dawna znajduje się w kręgu zainteresowania poszukiwaczy skarbów. Jedni próbują dostać się do jego podziemi, inni zaś krążą po okolicy i rozpytują ludzi o „papiery” pozostawione przez ostatniego zarządcę tej świątyni. Z tego co udało się ustalić jednemu z mieszkańców Miskowic wynika, że pastor niemiecki tuż przed wysiedleniem go do Niemiec w 1946 roku miał przekazać pewnemu Polakowi na przechowanie niewielkie paczki z dokumentacją kościelną i religijnymi księgami. Za przysługę sownie zapłacił, ale postawił warunek, że nikt nie może o tym wiedzieć i że wkrótce zjawi się ktoś po ten depozyt. Mimo upływu miesięcy i lat nikt go nie odebrał. Starszy wiekiem opiekun wkrótce zmarł. Przed śmiercią wyjawiał tajemnicę zaufanemu synowi swojego kolegi ze szkolnej ławy, który znał dobrze język niemiecki. Kazał mu też ukryć ten skarb kościelny i cierpliwie czekać na człowieka, który po wypowiedzeniu ustalonego zdania z Biblii odbierze go i zapłaci dużą sumą pieniędzy.

Młody człowiek o imieniu J. nie miał zamiaru dotrzymać niepisanej umowy. Skrycie przeglądał paczki pastora i w jednej z nich odkrył pisany gotykiem rękopis, którego treść nie pozwalała mu na spokojny sen. Ci co go dobrze znali nie mogli nadziwić się, że taki spokojny i trzymający się domu chłopak widziany był od pewnego czasu prawie codziennie z wykrywaczem metali i łopatką w pobliżu tzw. jęczora teściowej! Wkrótce przestał się tam pojawiać i skrycie opuścił też rodzinną miejscowość. Ktoś go widział kiedyś przypadkowo w Szklarskiej Porębie jak wysiadał z luksusowego auta przed nowym pensjonatem. Jak zwykle w takiej sytuacji zaczęto snuć domysły na temat źródła jego bogactwa. Gdy przypomniano sobie wędrowni młodzieńca po lesie koło Jarkowic, to wszystko stało się jasne, bo przecież „wieść gminna” donosiła, że niektórym poszukiwaczom udało się wydobyć z kryjówek cenne przedmioty schowane tam przez ludność niemiecką.

Dzisiaj wiemy już, że J. we wspomnianym rękopisie znalazł zaszyfrowaną informację o miejscu ukrycia przez pastora metalowej kasetki ze zbiorem... kilkuset złotych monet z XVI - XVIII wieku! Odkrywca tej kolekcji nie musi się już ukrywać, bo opuścił Szklarską Porębę i zamieszkał na stałe w Republice Południowej Afryki. Przed wyjazdem z Polski zdradził jednej osobie tajemnicę pochodzenia swojego bogactwa. Do wyjaśnienia pozostała jeszcze zagadka, skąd u duchownego z kościoła ewangelickiego w Miskowicach wziął się tak wielki skarb?

Jakub Ozgowicz, klasa I d LO

DZIĘKUJEMY Angeli Maciejewicz, Dorocie Maraś, Paulinie Biernackiej, Dominice Bodziony, Sebastianowi Wiśniewskiemu, Annie Nakoniecznej i Patrycji Madej z klasy III d LO oraz Angeli Zajkowskiej z klasy III e LO za owocną współpracę z naszą gazetką szkolną w okresie 2011-2013. Życzymy powodzenia na maturze! Redakcja.

Redakcja: Jan Lubieniecki (redaktor i opiekun kółka), Tomasz Zabłocki (redaktor techniczny) – klasa I d LO.

Wszelkie prawa zastrzeżone